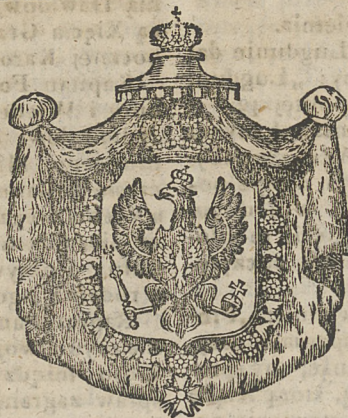


GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworniej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

Nr 100. — W Czwartek dnia 1. Maja 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Szwajcarya.

Z Bazylei, dnia 19. Kwietnia.

Podług listów nadeszłych tu z Lugdnu, cenia liczbę zabitych i ranionych na 10000 do 15000; donoszą one, że ci tylko rzemieślnicy w powstaniu tem uczestniczyli, którzy zostają w związkach z towarzystwami politycznemi. Liczba powstańców w pierwszych dniach walki zwiększyła się i doszła do 30000; wojska miało być w mieście początkowo 15000, które później 10000 wzmocnienia odebrało.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 25. Marca.

W Palermie widziano zeszlých zapust maskaradę polityczną. Wszystkie wieki, od czasów mitologicznych aż do 19go, wystawione w niej były w sposób allegoryczny. Geniusz czasów starożytnej Grecyi nosił za godło napis: „Jam świat oświecił.“ Geniusz czasów panowania Rzymu godło: „Jam świat uciskał.“ Średnich wieków: „Jam świat wyzwolił.“ Wiek Ludwika XV: „Jam świat ucywilizował.“ Geniusz 18go wieku ustąpił miejsca geniuszowi 19go uniosłszy się na powietrze w balonie; ten zaś ostatni wyjechał na scenę na statku parowym, mającym za godło: „Gotujcie się do

odrodzenia.“ Lecz godło to zaćmionem zostało szczątkami bomby, która nad niem pękła w której promienistym środku dawał się widzieć napis: „Jam tylko świat zamącił.“ Na środku ukazał się nadto pies bajeczny, wypuszczający z paszczy kawał mięsa i chwytający cień jego, wyżej zaś geniusz z godłem: „Oto jedyny owoc rewolucyi!“

Belgia.

Z Leodyum, dnia 21. Kwietnia.

Dwóch z Bruxelli jadących Polaków przyaresztowała policja nasza w oberzy w Tournai.

Z Antwerpii, dnia 19. Kwietnia.

Miasto nasze, polegając na spokojności, która tu żadnej nie doznała przerwy, tuszyć sobie mogło, że zostanie oswobodzonem od wszelkich środków wyjątkowych. Jednakże dowiadujemy się, że rozkazy wygnania kilku tu od dawnego czasu zamieszkałych Holendrów już mają być podpisane. Wymieniają nazwiska Panów Craemers, Levoir, Van Oувeland i Van Reeuth. Wszystkie te osoby należą do stanu kupieckiego i rozumiemy, że żadna z nich przeciw rządowi nie pisała. Ministrowie powinni Izbie złożyć sprawę z pobudek do tego postanowienia. Zdaje się, że ci 4 cudzoziemcy do Sądu się udali i że dzisiaj po południu sprawa ich pod rozbiór wziętą zostanie.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Kwietnia.

Ostatni rozkaz powstańców w Lugdunie dotowany był w sposób następujący: „Lugdun, d. 22. Germinal, roku rzeczywistopolitej 42.“

Piszą z Havre z d. 15. Kwietnia: „I my tu mamy naszych republikanów. Wczoraj odbywali tu młodzi ludzie, w liczbie 50, długie posiedzenia. Wieczorem zabrano w jednym domie 67 sztuk broni. Przedsięwzięcia te młodzi naszy powinni być istotnie poczytywane za szaleństwo.“

Donoszą z Tulonu z d. 10. Kwietnia: „Fregata „Artemise“, którą jak najwspanialej ozdabiają, ma do Neapolu popłynąć, aby sprowadzić Xieźniczkę Neapolitańską, którą Xiążę Orleański zaślubi. Taż fregata przewiezie posła Francuzkiego do Neapolu, który per procuram z Xieźniczką się ożeni. Posła tego spodziewamy się tu co chwila.“

Postanowieniami Królewskimi z dnia 9go m. b., mianowani zostali: Pan Legrand, Deputowany z departamentu Oise, członkiem najwyższej Rady handlowej w miejsce Pana Duchatel; Pan Chanoine, Prokuratorem Królewskim przy Trybunale pierwszej instancji w Nantes, w miejsce Pana Perrener, który niechęć mając się wykonywaniem prawa przeciw stowarzyszeniom politycznym, prosił o uwolnienie od urzędu; Par Hrabia Sussy Pułkownikiem, a Pan Boulay de Meurthe, Podpułkownikiem II. legjonu gwardji narodowej paryzkiej; Pan Tartenson Pułkownikiem, a P. Lavocat Podpułkownikiem 12go legjonu téjże gwardji; nakoniec Pan Desgranges Pułkownikiem, a Pan Delaunay Podpułkownikiem 3go legjonu gwardji narodowej obwodu Paryża.

Twierdze, które w razie wzmieszania się Francji do sprawy hiszpańskiej, przez wojsko francuzkie obsadzone być mają, są: Pampełona, Witoria, Bilbao i St. Sebastian.

Dziennik Temps pisze, iż gdy Pan Desolles w czasie rządu przeszłej dynastji był pierwszym Ministrem, Posel Zjednoczonych Stanów poszedłszy do niego z reklamacją, powiedział: „Podaję tu W Panu zwykłą naszą reklamację, którą przy każdej zmianie Ministerjum ponawiamy. Jeżeli (jak łatwo nastąpić może) zostawisz W Panu takową w swych aktach, nie będziemy go już więcej o to niepokoić. Jednakże nie omieszkać następcy W Pana oddać także sam bilet wizytowy.“ Jest to dowód (wyraża Temps), iż Amerykanie niezawsze byli nalegającymi o wynagrodzenie.

W salonach dyplomatycznych mówiono temi dniami wiele o związku małżeńskim, który Generał Hrabia Sebastiani zawrzeć ma z Pa-

nią Dawidow, kuzyną Xiecia Polignac, a córką Xiecia Gramont, dowódcy gwardji przybocznej Karola X.

Kapitan Foltz wyjechał łądem przez Strassburg i Wiedeń do Stambułu i powiolił Wice-Admirałowi Roussin wiadomość o mianowaniu jego Ministrem marynarki. W tymże czasie posłano przez telegraf rozkaz przysposobienia fregaty „Arthemisia“ do żeglugi, aby za pierwszym rozkazem popłynęła do Stambułu, i przywiozła stamtąd nowego Ministra z rodziną jego.

Raport Pana Passy tyczący się budżetu Ministerjum wojny dał powód do interesującego sporu między Prezesem Izby a Ministrem spraw zagranicznych. Sprawozdawca dotknął bowiem w swój mowie pytanie względem utrzymania nadal osady algierskiej, i wyraził się w ogólności niekorzystnie względem niej. Pan Piscatory, członek Kommissji budżetowej uczynił uwagę, że mniejszość téjże Kommissji chciała przed daniem zdania swego w tak ważnym przedmiocie, przejrzeć poprzednio raport śledczej Kommissji afrykańskiej, którego udzielenie atoli odmówioném jęj zostało. Gdy potem Hrabia Rigny oświadczył, że Ministerjum nie jest jeszcze w posiadaniu wszystkich dokumentów, tyczących się osady algierskiej, wezwał P. Eschassériaux Prezesa, aby od rządu zażądał złożenia sobie wszystkich dokumentów, które już są zebrane. Temu sprzeciwił się Minister, czyniąc uwagę, iż między temi dokumentami mogłyby się znajdować papiery, któreby zawierały oskarzenie niejednego z tamecznych urzędników; że przeto słuszną, aby czekać na usprawiedliwienie się tych urzędników. „Dobrze, zawołał na te słowa Prezes“, niech więc i P. Minister wojny czeka na swój budżet;“ a gdy P. Luneau wezwał Prezesa, aby zebrał głosy względem powyższego wniosku Pana Eschassériaux, odpowiedział: „Nie mogę żądać od Ministrów tego, co mają prawo mi odmówić. Kiedym r. z. prosił o podobne złożenie papierów, nie otrzymałem od nich nawet żadnej odpowiedzi. Lepiej więc, że każdy zostanie w prawach swoich. PP. Ministrowie mogą odwlec złożenie dokumentów, którego Panowie od nich żądacie, a Panowie zwlekać będziecie za to uchwalenie budżetu wojny.“ Mowa ta sprawiła w sali długo trwające poruszenie. Gdy się uciszyło, przybliżyli się PP. Rigny i Passy do Prezesa, i rozmawiali z nim nader żywo. Potém przystąpiono do dalszych narad nad budżetem spraw zagranicznych.

Słychać, iż w Maju przedsięwzięcie Król podróż do Auvergne i zamku Rondan.

Tutejszy Monitor pisze: General Desmichels w raporcie swoim o bitwie stoczonej dnia 3 Grudnia 1833 pod Tamusuat, wymieniwszy korzyści odniesione przez wojsko dywizji z Oran, oświadczył, iż spodziewa się szczęśliwych skutków z tej bitwy. Ziściła się ta nadzieja; Emir Abdel-Kader zaniechał nieprzyjacielskiego sposobu myślenia, i okazał skłonność do dobrego porozumienia; zmianę tę przypisać wypada nietylko korzyściom, jakie wojsko francuzkie odnosiło ciągle nad Arabami, lecz bardziej zajęciu Arzew i Mostaganim. Tym sposobem Abdel-Kader zagrożony w swojej rezydencji Maskara, skłonił się do układów z Generałem Desmichels. Dowódca dywizji w Oran doniósł w Styczniu, iż Emir Abdel Kader chce poddać się Francji, czego skutkiem byłoby poddanie się całej prowincji Oran. Dawniej już posłano Generalowi Desmichels potrzebne na ten przypadek instrukcje; później dono mu nowe i w pismach z d. 4 i 6 Marca doniósł o zawarciu poprzedniczego układu, załączając kopią jego w języku francuzkim i arabskim, podpisaną przez obiedwie strony. Na mocy tego układu poddaje się Emir Abdel-Kader Królowi Francuzów; wszystkie kroki nieprzyjacielskie między Francuzami i Arabami ustały; Emir obowiązuje się niezaniebdywać niczego, co by do utrzymania zgodności i przyjaźni między oboma stronami przykładać się mogło; w rękojmię za wykonanie tego układu dał Abdel Kader zakładników i w Maskara ma mieszkać kilku officerów francuzkich, którzy będą pośrednikami między Emirem i Generałem dowodzącym w Oran. Wymiana jeńców natychmiast nastąpiła. Wolność handlu ma być bezwarunkowa i nieograniczona; Arabowie mają przyprowadzić zbiegów z wojska francuzkiego napowrót do Oran; Europejczycy mogą jechać wgląd kraju i użyto środków, aby wszędzie w prowincji doznali bezpieczeństwa, pomocy i opieki. Tak utwierdzono pokój w jednej z najbogatszych prowincji Algieru, co tém większą jest korzyścią, iż prowincya ta z powodu wojennego charakteru mieszkańców, była bardzo trudna do podbicia. Otworzyło się teraz nowe źródło dla handlu Francji; okręty jej mogą bezpiecznie za wijać nie tylko do portów Oran i Arzew, oraz do brzegów Mostaganim, lecz i do całego brzegu prowincji, a zyskowny handel zamienny odbywać się będzie między kupcami francuzkimi i arabskimi. Pokój ten jest również korzystny pod względem wpływu, jaki władza francuska pozyska w całym kraju. Zajęcie Arzew i Mostaganim, strwożyło Arabów. Emir Abdel-

Kuder przewidział skutki jego, a pozbawiony korzyści, które miejsca te nadawały handlowi jego, poddał się władzy francuzkiej."

List z Tulonu donosi, iż telegraficzne depesze zapowiedziały niezwłoczne przybycie fregaty neapolitańskiej, odebrano także rozkaz przysposobienia 2 fregat przeznaczonych do Neapolu. Pierwsza ma przywieźć pewnego neapolitańskiego Xięcia, który prosić będzie o rękę Królowej francuzkiej Maryi dla Wice-Krola Sycylii. Ostatnie dwie powiozą Generała Sebastiani do Neapolu, który starać się będzie o rękę Królowej neapolitańskiej dla Krolewiczki Następcy tronu francuzkiego.

Budżet Ministerstwa spraw zagranicznych na rok 1835., którym się teraz Izba Deputowanych zajmuje, jest większy o 326,000 fr. od budżetu na rok bieżący; wynosi on 7,424,700 franków.

Monarcha nasz właściwie tylko dwóch mężów szczególnie poważa, Marszałka Soult i Xięcia Talleyrand. Marszałek jest jedynym mężem, który w każdym względzie jest najdzielniejszym Ministrem wojny. Żelazna natura jego umie trzymać wojsko na wodzy. Wszelkie *poignées de main* są mu obce. Jest rzeczą zajmującą słyszeć tego starego Gaskończyka, mówiącego o swém przywiązaniu do Króla. Nic on nie zna, prócz swego obowiązku. To olbrzymie jagnię, jeszcze przez nikogo nie było dokładnie zbadane; jest on psychologiczno-sławnem zjawiskiem. Z Talleyrandem ma się rzecz inaczej, gdyż on jest dowiernikiem Dworu i podporą doktrynerów.

Pan Duchatel, nowy Minister handlu, był jednym z kommissarzy francuzkich, którzy wspólnie z doktorem Bowring i Panem Villiers roztrząsali taryffę celną Anglii i Francji. W roku 1828 był Sekretarzem kommissyi nad wircnicami i napisał sławny adress do izby, w którym dowodnie wystawił zasady wolnego handlu. Jest on ścisłym przyjacielem doktora Bowring, i (ile wiadomo) sposób ich myślenia jest zgodny.

Listy z Rzymu donoszą: „W skutku rozkazu papieżkiego, przez który wezwano Posła Dony Maryi, aby herby portugalskie kazał zdiąć z swego pałacu, tenże Posel podał notę napisaną w mocnych wyrazach Posłom francuzkiemu i angielskiemu, którzy po odebraniu jej udali się niezwłocznie do Kardynała sekretarza stanu, i oświadczyli swoje zadziwienie, że mocarstwo, jakim jest Portugalia, uznane już przez Francją i Anglią, nie jest jeszcze podobnież uznanem ze strony rządu papieżkiego. Oświadczyli oraz, iż wszelką obrazę, okazaną rządowi portugalskiemu, u-

ważać będą za obrazę własnych swych rządów, ponieważ te są sprzymierzeńcami Potugalli. Nie wiadomo jeszcze, co rząd papieżki potem uczynił. Słychać, iż rząd papieżki postanowił wysłać 1000 ludzi wojska swego do San Marino, celem zajęcia tej rzeczypospolitej w posiadłość."

Pan Zavala, pełnomocny Posel meksykański przy dworze naszym, ma rozpocząć układy względem politycznych i handlowych stosunków między Francją i Rzeczpospolitą meksykańską. Słychać, iż ma także instrukcye do układania się z rządem hiszpańskim względem uznania krajów Ameryki hiszpańskiej.

Zwracając uwagę na teraźniejsze Ministerium, nie postrzegamy w nim ani cienia znakomitej jakiej osoby politycznej. Pan Persil był przed rewolucją zwykłym Adwokatem; jest gwałtownego charakteru, ale niema gruntowności i mocy duszy. — Pan Duchatel jest młodym doktrynerem z dawniej szkoły dziennika *Globe*, był on pod Panem Guizot podrzędnym nauczycielem. — Pan Rigny jest tegim marynarzem, ale nieposiada wcale owego taktu dyplomatycznego. Można by powiedzieć, iż dla tego zajmuje miejsce Ministra spraw zagranicznych, ażeby było nieobsadzonem. Z resztą wiadomo, iż jest kuzynem byłego Ministra skarbu Abbe Louis. — Teraźniejszy skład ministerium jest pomysłem Pana Guizot i Bertin de Vaux, jest pomysłem dziennika *Journal des débats*. Ci dwaj Panowie byli przez cały czas układów, w ciągłym z sobą związku. Oni byli środkowym punktem wszystkich planów i zabiegów. Panu Guizot zarzucają niewdzięczność względem Xiecia Broglie. Mniemano, że obadwa ci Ministrowie są nierozłącznymi. Pan Guizot nie mógł prawie pokryć radości swojej z powodu wystąpienia Pana Broglie. Ten ostatni miał go kompromitować na mównicy przez swoją naiwność; jak to P. Guizot sam mówił. Teraz rządzi Pan Guizot sam, pod skromnym tytułem Ministra Oświecenia, całem ministerium, które utworzył. — Pan Dupin (który pod tym tylko warunkiem chciał wstąpić do gabinetu, jeżeli z niego wystąpi P. Guizot) przyczynił się do mianowania Pana Persil. W dniu przyjęcia rzekł Prezes izby do Pana Molé, wskazując na P. Persil: Jest to jeden człowiek, który może zastąpić Pana Barthe. P. Dupin obstawał przy tem mianowaniu, i obiecał być pomocnym. — Dymissya Pana Argout do której wpływ Pana Gisquet pierwszy dał powód, rozstrzygniętą została przez dotkliwe uczucie, które przejęło Ministra spraw wewnętrznych, gdy się dowiedział, iż utworzono Ministerium,

w którym niema wzmianki o nim. Podobnym sposobem podał się także P. Barthe do dymissyi uniesiony szlachetnem oburzeniem. — Przy tych wszystkich układach, dały się słyszeć tak obraźliwe wyrazy, iż ludzie lepszego wychowania, niemogli ponich przestawać na dal ze sobą. Przemowa Króla była również nader ostrą i nie bez mocnych zarzutów. W samiej istocie, upoważnił go do tego sami Ministrowie przez swe postępowanie. Inszy tu jest stan rzeczy, jak w Anglii, gdzie Ministrowie są nieuległymi urzędnikami. Król tam rozprawia (*discute*) ale nie spiera się.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 5. Kwietnia.

Wylądowanie w Caminho i działania zaczepne, przedsięwzięte przez Gubernatora Pory z 3000 wojska po odebranej o tém lądowaniu wiadomości, dostateczne były, aby całą prowincją Minho, wyjąwszy twierdzę Valenca opanować. Migueliści przeprawiwszy się przez Tamegę bronili Amaranty. W obecnej chwili Xiażę Terceira zapewne już objął naczelne dowództwo; dywizyon pod jego wodzą zostający ma się składać z 4000 ludzi, wrachowawszy w to 500 jazdy. — Baron Villa Pouca, najstarszy syn Visconda Pezzo da Regoa, obecnego naczelnika domu Silveira, oświadczył się za Donną Maryą. Temu się dziwić nie można, bo od 1820. r. owa w prowincjach północnych zamożna familia, już cztery razy wyznanie swoje polityczne odmieniała. — Miasto Castello Branco, stolica prowincyi dolnej Beiry, podobnie Donnę Maryą proklamowało. — Baron de Sa da Bandeira uderzył wprawdzie z 1000 wojska na twierdzę Serpa, został wszelako odparty. Cofnąwszy się więc ku Beii maszerował wprost do Mertoli końcem połączenia się z wzmocnieniem z Algarbii nadchodzącem i obawiającem się, aby Guerylasy na nie nie napadli. Pułkownik Pina w 1500 ludzi z St. Ubes wyruszywszy, osadził Alcacer do Sal, a jeśli mu się uda połączyć się z Baronem de Sa, tedy siły tego zwiększą się na 3000, z którymi korzystnie w Alemtejo rozpocząć zdoła działania. W Santarem i okolicach walczą wreszcie bardziej notami dyplomatycznymi, niż orężem. — Na paradzie tuższej oglądał wczoraj Don Pedro 6000 ochotników i był ze stanu ich zadowolony. — Dodatek. Oczekiwane połączenie się Barona de Sa z Pułkownikiem Pina nie nastąpiło. Pierwszego zaparto do Algarbii, a drugi zastawszy Beję w ręku mocnej załogi Miguelowskiej, wrócił, aby go tylko en détail nie pobito, do St. Ubes. Zdaje się, że Pina roz-

kaz wyruszenia z St. Ubes o 48 godzin zapóźno odebrał, co przypisać należy niedbalstwu Ministra wojny Freire.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 20. Kwietnia.

W piśmie zamieszczonem w United Service Gazette z Malty czytamy: „Wedle pogłoski 400 żołnierzy marynarki od artylerji Pułkownika Parkera na okręcie „Thunderer“ w krótkie tu z Anglii ma przybyć. Słychać, że wojsko to przeznaczono, aby uderzyć na Tripolis, jakoż istotnie Anglia równem prawem (!) mogłaby zabrać ten kraj, jak Francya Algier opanowała.“

Jaki wydały skutek usiłowania pośrednicze Lorda Howard de Walden, aby pojednać Don Pedra z Don Miguelem, dowiadujemy się z artykułu zamieszczonego w gazetach Angielskich z Lizbony z d. 9. Kwietnia: „Po burzliwych nader dyskusjach w radzie ministrów o powszechnem ulaskawieniu, zaczęł poseł Angielski mocno obstawać, zgodzono się nareszcie na wniosek Pana Silva Carvalhy, aby je przyjąć pod następującymi warunkami: Uzurpator powinien z kraju na zawsze się oddalić, i on równie jak potomkowie jego mają być poczytywani za cudzoziemców, zaś 12000 funtów rocznej pobierać pensyi. Wszyscy stronnicy jego, nawet sam Cadaval i Lafocas, mają być tą amnestją objęci i odbierają na powrót, mimo prawa wynagrodzenia, swoje dobra, z tém jednakże zastrzeżeniem, coby Stany względem tego uchwały miały. Oficerowie Miguelowscy pobierają wedle swęj rangi połowiczne pensye. Aby mieć udział w amnestji, trzeba się zgłosić przed d. 29. m. b. Ministrowie oświadczyli, jako prywatne zdanie swoje, iżby to było próżnem marnotrawieniem czasu, usiłować skłonić Don Miguela do przyjęcia téj amnestyi. Nareszcie po wielkich korowodach dostąpił tego jeszcze Lord Howard za pośrednictwem Xięcia Palmelli, że wyraz „Uzurpator“ wypuszczono, atak więc udał on się osobiście w towarzystwie Sekretarza swego Pana Gran i Admirala Parker na statku parowym do Villafranca, a stamtąd lądem do Cartaxo, gdzie Pana Grant dalej wyprawił w drogę (*), sam zaś został tymczasem z Admirałem w głównęj kwaterze Saldanhy. Generał Lemos ukazał się przy moście Asseki; rozmawiał przez 5 minut z Saldanbą, uściskał go za rękę, a z Lordem Howard miał długą rozmowę, w której mu podobno doradzał, ażeby przełożenia swoje wprost do Hr. St. Laurengo wysłał,

który Don Miguelem całkiem prawie włada. To też nastąpiło, ale d. 4. nadesłał wspomniany Hrabia bardzo dumną odpowiedź, oświadczając, że do żadnej propozycji się nie skłonią, któraby wyraźnie nie zawierała, że Don Miguel ma zostać Królem w Portugalii. Lord Howard nazywa to w piśmie swojem do Ministra wojny Freire „śmiesznem wzbranianiem się.“ Ponieważ przez takowe układy amnestją Miguelistom ofiarowano, za nimją ogłoszono, zaś Camarilha (stronnicstwo) pretendenta ją odrzuciło, rząd poczytuje za rzecz niegodną siebie, teraz jeszcze ją do publicznej podawać wiadomości. Zdaje się wszelako, że tym Miguelistom, którzy przejdą i od sprawy Królewicza się odstrychną, dobrodziejstw tej amnestyi się dostaną w udziale.

Gazeta Globe wyraża: „Twierdzenie umieszczzone w dziennikach bruxelskich, iż Prussy i Austria podały naszemu i francuzkiemu dworowi protestacyą przeciw wniekszeniu się wojska hiszpańskiego w sprawy portugalskie, jest zupełnie bezzasadnem.“

Gazety tutejsze donoszą o osobliwszym oporze w Ameryce północnej. Tam kobiety podniosły rokosz. W plantacyach Massachusetts pracowała ich znaczna liczba w młynach, których właściciele postanowili jednomyślnie w zeszłym miesiącu Lutym zmniejszyć im płacę dzienną, zostawiając wolność robotnikom, pracować za tę cenę, lub odejść. Uwiadomione o tém spiknię się na wzór stowarzyszeń czeladników, przedsięwzięły nie pracować dalej, i zagroziły złem obejściem się z temi, któreby się do ich postanowienia nie zastosowały. W piątek d. 10 Lutego obustronne postanowienia wzięły skutek. Właściciele młynów zmniejszyli płacę, i blisko 1000 kobiet zbuntowało się. Mając na czele pewną angiolkę, która już w Dover podobnej zdrożności przywodziła, niosąc wielkie chorągwie z chustek i fartuchów; chodziły tłumem po plantacyach; gdzie się do nich koleżanki przylączyły. Nazajutrz ostygła w nich nieco odwaga; żądały po większej części swego postętku, i wiele z nich wróciłoby do roboty, gdyby inne nie zagroziły za to karą zapłacenia 5 dollarów. Nareszcie w niedzielę czułe kazanie pewnego metodysty, miane na rynku do całego zgromadzenia owych kobiet, położyło koniec temu niekrwawemu buntowi. Zakończyły powszechną modlitwą, wróciły do roboty i przystały na zmniejszoną płacę.

Admirał Thornborough zakończył niedawno życie w dobrach swoich Devonshire, przez co wakuje znowu stopień Vice-Admirala połączzonego królestwa, który nieboszczyk tylko je-

*) Pan Grant miał w istocie przybyć do Santaremu i nadaremna mieć rozmowę z Don Miguelem.

den rok piastował. Mniemają, iż Admiral Marten, teraźniejszy Kontr-Admirał floty, będzie jego następcą.

Korrespondent gazety *Morning Herald* znalazłszy sposobność zwiedzenia kilku warownych miejsc powstańców hiszpańskich i mówienia z niektórymi ich dowódcami, przesłał w tej mierze doniesienie, które jednak nic nowego nie obejmuje o sile i planach powstańców. Wyraża atoli, iż powstańcom brakuje broni i amunicji, co ma być główną przyczyną niepomyślności ich działań, które inaczej byłyby bardzo groźne. Wspomniony Korrespondent donosi także, iż obiedwie walczące strony w prowincjach baskijskich okazują ciągle ku sobie największą zawziętość, i popełniają najokropniejsze okrucieństwa.

Rozmaite wiadomości.

Poznań, dn. 30. Kwietnia. — Z szczególnym zadowoleniem pospieszamy donieść szanownej Publiczności, a mianowicie miłośnikom muzyki w mieście naszym, że bracia *Eichhorn*, sławni w całych Niemczech skrzypkowie, tu przybyli i w Poznaniu koncert dać zamyszlają. Mistrzowska ich gra, która we wszystkich stolicach Niemiec, a w ostatnich czasach w Berlinie, najżywsze im zjednała oklaski, tak blisko przystępuje do doskonałości gry Paganiniego, że zdaniem niektórych znawców muzyki i dzienników, jej zupełnie wyrównywa. Ośmielamy się więc niniejszem uwagę szanownej Publiczności na wirtuozów tych zwrócić i ją uniżenie zachęcić, aby salę koncertową, w której *PP. Eichhornowie* wystąpią, liczną swą bytnością zaszczycić raczyła.

Według listów z Alexandryi, *Mehemet Ali* od niejakiego czasu, nader jest smutny i niepokojny. Przyczynę tego upatrują w ostatnich doniesieniach z Syryi, gdzie nieukontentowanie przeciw rządowi Egipskiemu codziennie się wzmacnia. Nie więcéj téż zaspakajacemi są wiadomości z Arabii. Zauważano nadto, iż *Mehemet Ali* tym gorętszym okazuje się w oświadczeniach uległości Sułtanowi, im odszczepienie się tych prowincyj bardziej mu zagraża. Twierdzą, iż zamierza nawet wysłać do Konstantynopola nowy haracz i skupuje w tym celu wexle na tę stolicę.

W Neapolu powszechnym przedmiotem rozmów stał się od niejakiego czasu ślub lady *Strachan* z młodym Neapolitańczykiem, synem kawalera *Piccollellis*. Prócz rocznego docho-

du 15,000 dukatów, który margrabia *Hertford*, opiekun córek lady *Strachan*, pannie młodej jako posag w dniu ślubu zapewnił, darował on jej nadto piękny swój pałac *Pararno* i płacić jej tymczasowo będzie po 12,000 dukatów rocznie za najem drugiego piętra, które na mieszkanie swoje w tymże pałacu zajmuje.

W okolicach *Elseneur* ściąga teraz na siebie powszechną uwagę młoda jedna wieśniaczka, prawdziwie zadziwiająca wczesnem rozwinięciem swoich władz umysłowych. Jest to dziecko od lat dwóch, które sobie jeden Kapitan okrętowy za córkę przysposobił, i téj to może ostatniej okoliczności winną jest szczególne upodabanie swoje do jeografii i astronomii. W trzynastu miesiącach ukazywała już dokładnie na mappach wszystkie znaczniejsze miasta i punkta rozmaitych części świata. Umiała już nawet obrachować jaka jest, w danym czasie, godzina w Maderze, Kopenhadze, Paryżu i Pekinie. Wieczorem ukazywała, wymieniając po nazwisku wszystkie konstellacje i znaczniejsze gwiazdy, i nigdy się w ich oznaczaniu nie myliła. Jest to rzadki przykład owych wczesnych nadziei, które tak często w późniejszym wieku zawodzą.

Nowiny z literatury serbskiej i kraińskiej. — Czytamy w „*Pszczołach czechkiej*,” że Pan *Wuk Stefanowicz Karadziez*, zasłużony zbieracz narodowych pieśni serbskich, umyślił wydać teraz: „*Serbskie narodowe przysłowia*,” na które przedpłatę rozpisal. Nakładem towarzystwa naukowego „*Matki serbskiej*,” wychodzi już od lat dziewięciu czasopismo serbskie, które i roku bieżącego wychodzić będzie w *Pesce* w ćwierćrocznych zeszytach, pod nazwą: „*Letopis szbsky*”. Po śmierci *Prof. Magarasewicza* przyjął redakcją tego czasopisma Pan *Teodor Pawłowicz* i ogłosił trzy nagrody na r. b., dwie po 20 dukatów za dwa najlepsze oryginalne artykuły wierszem i prozą, a jedną 10 dukatów za najlepsze tłumaczenie, którego artykuły w czasopiśmie tém umieszczone zostaną. Pan *Michał Kastelic*, już od lat kilku wydawca „*Pszczoły kraińskiej*,” doniósł w gazetach lublańskich o mającém wkrótce nastąpić wydaniu czwartej i piątej części dzieła tego i o drugiej edycji pierwszych, już rozebranych, części.

Handel wełną w Królestwie Polskiem. — Z Warszawy 19. Lutego. — Do końca zeszłego Sierpnia, było rzeczą nader wątpliwą, czy ceny wełny, wysokie s powodu nadzwyczajnych spekulacji, zdołają się utrzymać. Obroty wprawdzie były zawsze wielkie, lecz

uważano, iż towar przechodził raczej z rąk do rąk między obrotnikami, a nie był kupowany na rzeczywistą konsumpcję. Owszem, zdawało się iż w Polsce, Rosyi, w Niemczech i Niderlandach, mniej niż kiedykolwiek zużywano wełny. Lecz jestli kraje te, w r. 1832, przy czynności swoich rękodzielni, pomimo bardzo średniego w tym czasie handlu Anglii, nie tylko nie dopuściły upaść cenom wełny, lecz utrzymały ciągle ich do wzrostu dążenie, za to w roku przeszłym Anglija, swoją konsumpcją, głównie zajęła miejsce. Fabrykacya w niej stała na stopniu od lat kilku niepamiętnym: przypisują ten wypadek nader obfitemu urodzajowi i niższemu cłu od wełny i wełnianych wyrobów w Ameryce, tudzież nowo otworzonym drogom do Wschodnich Indyj, a zwłaszcza do Chin północnych. Dla tego ceny wełny w Anglii podniosły się, podług zwiększonego potrzebowania, a szybkością w ostatniej połowie roku i utrzymały się wysokie, pomimo tego iż przywóz wełny był większy, niż w tak pomyślnym dla tego artykułu 1825 r. W tym ostatnim roku było przywiezionych do Anglii 99,355 paków, w roku zaś 1833 tylko po 1 Grudnia 99,729; w r. 1832 tylko 31,877. Zdaje się jednak iż porównanie i pamięć zwchnienia, jakiego doznał handel wełną w 1825 r. w końcu zeszłego roku sprawiły w kupujących obawę, tym większą, iż znaczna ilość wełny nadeszła z Australii, spowodur czego w Grudniu wystawionych było na licytację przeszło 3,200 paków wełny Hiszpańskiej. Lecz z drugiej strony okazało się, pomimo zwiększonego o 10,000 paków przywozu, iż zapasy były mniejsze niż w roku 1832, a nadto wzięto na uwagę, iż nadzwyczajny upadek cen w początku 1826 r. pochodził najbardziej z owczesnego braku pieniędzy i zaszłych z tego powodu bankructw, czego się teraz spodziewać nie można, i w skutek tych postrzeżeń, handel wełną wkrótce wzmożł się nanowo. Za puszczoną na licytację wełnę wzięto nie tylko terazniejszą jej cenę: lecz na niektórych gatunkach od 5 do 7 proc. więcej.

Lądowi obrotnicy kierowali się podług biegu handlu Angielskiego, i mogli na nim polegać, gdyż sami Anglicy nie wątpili o pomyślności swoich przedsięwzięć. Jeszcze w końcu lata kupcy angielscy przybyli do brzegów Wschodniego morza i zawarli z cenniejszymi posiadaczami owczarni kontrakty na lat 5 nadal za wysokie ceny. Handlarze Niemieccy poszli za tym przykładem i dobrą wełnę zakupowano w przyszłych jeszcze runach. W Polsce, w Sierpniu, liczne podobne kupna także zawarto. Trwało to przez Wrzesień i Paź-

dziernik, kiedy już cała gotowa wełna była sprzedaną za niezwykle drogie ceny i wywiezioną za granicę. We Wrześniu było już bardzo niewiele gotowej Polskiej wełny i sprzedaż jej byłaby ustała zupełnie, gdyby nie nadeszły znaczne transporta z Rosyi. Zrazu wstrzymano się od kupna tej wełny, gdyż gatunek jej zdawał się nie dobrym, a powodu niedoskonałego urządzenia owczarni, i nie dość czystego wymycia. Tymczasem rosło potrzebowanie i mimo coraz większego tej wełny przywozu, szła ona ciągle zagranicę; jakoż, wywóz w ostatniej połowie roku był bardzo znaczny. Stała pomoc Banku przyczyniała się także do coraz większego ożywienia tej tak ważnej dla Państwa gałęzi. Po świętach żydowskich, na początku Listopada, w handlu wełną dał się widzieć ruch nowy. I krajowi i zagraniczni handlarze jeździli po Polskę, zawierali kontrakty o przyszłe runa, można powiedzieć, bez względu na cenę. Zarazem i zadatki dawano większe niż przedtem. Dla tego większa część wełny pierwszego strzyżenia została już roskupioną i twierdzą, że niektórzy właściciele wzięli do 50 zł. za sztejn (30 funtowy) więcej, niż w roku przeszłym. Za centnar płacono 70—90 zł. wyżej i wiele kontraktów przeszło już z naddatkiem w drugie i trzecie ręce. Ceny wełny są teraz tak nadzwyczajnie wysokie, że ledwo nie należy sądzić, iż tą razą sprzedawcy korzystniej od kupców spekulowali. Chociaż bowiem owczarnie nie wszędzie wróciły do dawnego stanu, chociaż rozruchy w Portugalii i Hiszpanii zmniejszyły ilość produkowanej w tych krajach wełny, chociaż w niektórych miejscach, spowodu nieurodzaju trawy, lękać się należy zmniejszenia liczby owiec, za to w innych, a zwłaszcza w Australii, chów owiec znacznie się powiększył, i, w każdym razie, zbyt wielką drogość pociągą zawsze za sobą zmniejszenie konsumpcyi, a to się zdarzyć może w Anglii tym prędzej, iż czynność jej rękodzielni niewątpliwie najbardziej polega tylko na spekulacjach, które się łatwo mogą nie ziścić.

We Francyi, chociaż mają zamiar zmniejszyć cło od przywozu wełny, wątpić jednak trzeba, iżby się przywóz dla tego powiększył, gdyż fabryki wełnianych wyrobów mniej tam są czynne niż dawniej. Ameryka, której potrzebowanie w r. 1830 miało wpływ nader przyjaźny na cenę wełny, zdaje się dość być w nią opatrzoną: w roku przeszłym bowiem przysłane stamtąd były do Anglii znaczne partje na powrót. Nadto, sprawa banku sprawiła mitręgę w jej handlu i przemyśle, której skutki trudno przewidzieć. Tymczasem wzma-

gające się spożycie wełny czesanéj, utrzyma zawsze przydatne temu gatunki w wyższej cenie, niż inne. Słych innych wyższe mogą być popłatniejsze, niższe zaś, jeśli nie będzie wojny, zły muszą mieć odbyć. (T. P.)

PATENT SUBHASTACYJNY.

Dobra szlacheckie Smitowo w Wielkiem Xieſtwie Poznańskim w Powiecie Szamotulskim leżące, publicznie drogą koniecznej subhastacyi przedane będą. Taxa (Ziemstwa prowincyalnego) wynosi 20,408 tal. 14 sgr. 4 fen.

Termina do licytacji wyznaczone są na

dzień 17. Grudnia r. b.,

dzień 25. Marca r. p. i

dzień 30. Czerwca 1834.

o godzinie 9. przed południem. Odbywać się będą w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przez Konsyliarza Roescher Sądu tegoż. Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby się na terminach wymienionych stawili, z warunkami obznajmili i licyta swoje do protokółu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcej dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą. Nadmieniam się jeszcze, iż każdy licytujący 2000 tal. kaucyi gotowizną lub w listach zastawnych złożyć obowiązany. Inne warunki licytacji i przedaży w Registraturze naszej przejrzeć można.

Poznań, dnia 1. Sierpnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Wszyscy, którzy do kaucyi służbowej zmarłego Schlej Rendanta Królewskiego Sądu Ziemiańskiego w ilości Talarów trzy tysiące na gruncie tutaj na grobli pod Nr. 31. położonym intabulowanej, pretensye jakowe z czasu urzędowania jego mieć mniemają, wzywają się niniejszém, aby celem zameldowania i usprawiedliwienia takowych w terminie

na dzień 3. Czerwca r. b.

z rana o godzinie 10tej przed Deputowawym Ur. Culemann w Izbie naszej instrukcyjnej wyznaczonym się zgłosili, z tem ostrzeżeniem, iż niestawiający z wszelkimi pretensyami do kaucyi wspomnionéj oddalonymi i do osoby teraz do successorów od tegoż odesłanymi zostaną. Kaucya zaś zwróconą będzie.

Poznań, dnia 29. Stycznia 1834.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością JM Xiędza Proboszcza Marcina Hantusch tu zmarłego otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin

do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 15. Lipca r. b.

godzinę 9tą przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Bonsedt.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał, uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 3. Kwietnia 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Wieś Węgorzewo i Popkowice z przyległościami w powiecie Gnieźnieńskim, półtrzeci mili od Poznania, półtory od Murowanej Gośliny, ograniczone, — gospodarze odseparowani — na których jest długu Kapituły Poznańskiej z innemi zapisy kościołów do 14,000 Talarów, jest z wolnej ręki do sprzedania; łąk smuznych podostatkiem, grunta dobre, opał wieczny swój. O dalszych szczegółach kupna dowiedzieć się można w Popkowicach przy Kiszkwie.

Wieś Chartowo pod Poznaniem jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela kupiec

F. W. Graetz,

w Rynku Nro. 44.

W Niewierzu pod Pniewami w powiecie Szamotulskim będzie licytacja z wolnej ręki na d. 14. Maja r. b. o godzinie 9tej rano, na której owiec w różnych gatunkach 1000 i jałginiat 350 dobrze poprawnych, bydła rogatego sztuk 50, koni fornałskich 8, sprzedawane będą. Upraszam W. Interesentów, aby owce zobaczyli przed strzyżą.

Niewierz, d. 30. Kwietnia 1834.

Doniesienie o tytuniu.

Chociaż już dawniej tak nazwany knaster domowy powszechnie był u mnie poszukiwany, przecież przez pomyślnie kupno starych amerykańskich liści tabaczknych udało mi się gatunek ten jeszcze polepszyć. Przedaję go pod napisem:

Gustav Krug's Rauchtabak

(z wizerunkiem miejsca fabryki)

tunt po 8 sgr.,

i polecam go szanownej Publiczności, jako towar nader dobry.

Fabryka tabaki Gustawa Krug w Wrocławiu, Schmiedebrücke Nro. 59.